Nr. 214. **Kraków, Sroda 20 Września 1893.** **Rocznik XII.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 19 września.

Najnowszy pobyt cesarza na Węgrzech zużytkował gabinet Wekerlego, aby wpierw, zanim zbierze się parlament, padły poważne słowa, dowodzące ścisłej łączności między rządem a koroną w najważniejszych sprawach polityki wewnętrznej. Prawie wszyscy ministrowie obecni byli przy uroczystych powitaniach cesarza przez reprezentacye władz i ludności, co słowom „królewskim“ nadawało tem donioślejsze znaczenie. Niedawno temu, w Borossebes, spotkała rumuńskiego biskupa z ust monarszych wcale niedwuznaczna przygana za naruszanie zgodnego pożycia ludności rumuńskiej z Węgrami, — co tem samem było zatwierdzeniem przez koronę polityki madziarsko-rumuńskiej rządu.

Obecnie, przyjmując deputacye w Guens, wygłosił król węgierski dwie mowy, które nie mniejszej od tamtej są wagi. Jak wiadomo bowiem, encyklika papieska w sprawie reform kościelnych na Węgrzech wypowiadała przekonanie, że apostolski cesarz i król Franciszek Józef popierać będzie usiłowania kościoła w chwili tak ważnej, — czem dotknięte się czuło stronnictwo liberalne i dopiero rząd je uspokoić musiał zapewnieniem, że niebawem znajdzie się sposobność do zaznaczenia, iż zamierzone reformy kościelne zyskały aprobatę korony, i że pod tym względem między opinią rządu a korony żadna nie zachodzi różnica. Spełnieniem tego przyrzeczenia w pewnej mierze były słowa królewskie, wyrzeczone w odpowiedzi na wiernopoddańczą mowę biskupa Zalki. Cesarz zapewniał, że znane mu są „zawsze okazywane uczucia wierności katolickiego duchowieństwa“, i spodziewa się, że obecnie będzie ono gorliwie współdziałać w osiągnięciu celu „aby przy poszanowaniu godności państwa i kościoła, publiczne interesy i tak bardzo upragniony pokój religijny nie poniosły szwanku“. Bez wątpienia słowa monarsze zażegnać mają ewentualną opozycyę duchowieństwa katolickiego przeciw reformom kościelnym, i są wyrazem solidarności korony z rządem w tej kwestyi. Znaczenia dodaje tym słowom i ta okoliczność, że na powitanie reprezentacyi wyznania ewangelicko-reformowanego, odpowiedział cesarz ogólnikowo, przyjmując jedynie do wiadomości słowa hołdu.

Nie mniej ważna jest odpowiedź cesarza na powitanie starszego żupana Rado, dana w obecności ministra spraw wewnętrznych Hieronymiego. Cesarz przypomniał, że władze miejskie i powiatowe mają nietylko zajmować się administracyą, lecz „jako czynniki opinii publicznej chronić powinny lud od wpływu zwodniczych haseł i płonnych przyrzeczeń.“ Powiedziano to znowu pod adresem skrajnej lewicy, której agitacya spotkała się ze słowami przygany.

W ten sposób pokrywa się gabinet Wekerlego powagą korony na zewnątrz, wobec szerszych sfer ludności, w chwilach, w których na osobę „króla węgierskiego“ powszechna zwrócona jest uwaga, — a czyni to obecnie z większą, niż kiedykolwiek jawnością; rzecby można: demonstracyjnie. Czy to okaże się korzystnem, i czy nie jest w najlepszym razie zbytecznem, — osądzi każdy, kto zna charakter opozycyi węgierskiej. Nie cofa się ona tak łatwo i postępowanie gabinetu podda ostrej krytyce parlamentarnej. Jeśli więc pomysłowość Wekerlego odznacza się w tym wypadku śmiałością i pewnością siebie, to przewidzieć łatwo, że nie uchroni go to przed pociskami opozycyi, której nie oparł się nawet człowiek tej miary, co Koloman Tisza.

W ten sposób ostatni pobyt cesarza na Węgrzech, względnie jego przemówienia, o których wzmiankowaliśmy, mogą być słusznie uważane za zapowiedź poprzednio już przez rząd złożoną, że sprawa reform kościelnych już w najbliższej przyszłości wejdzie na porządek dzienny parlamentu i popieraną będzie przez rząd całą siłą i mocą, i że podejmie, on z całą gotowością walkę z opozycyą, gdyby się takowa wyłoniła.

Karageorgewicze i Obrenowicze.

W roku 1804 Jerzy Petrovicz, przez nieprzyjaciół nazwany „Czarnym Jerzym“, czyli Karageorg, podniósł w Serbii rokosz i oswobodził Serbię. Do roku 1813 stał on na czele narodu, zadawalniał się jednak skromnym tytułem „naczelnego wodza Serbii.“ Mimo to ziomkowie nie uważali nikogo innego za godniejszego tytułu księcia, jak bohaterskiego wodza i jego potomków. Karageorg nie oparł się jednak napadowi Turcyi i umknął z kraju wśród burzy, jaka w czasie pochodu Napoleona na Moskwę rozszalała nad Serbią. Czyn ten odebrał mu dawną wziętość a wojewoda rudnicki Miłosz Obrenowicz stanął na czele narodu. Zręczny i pełen sprytu, pozyskał dla siebie rząd turecki, a podniosły przeciw niemu w r. 1815 rokosz zwalczył szczęśliwie. On też coraz bardziej utrwalał byt państwowy Serbii i umacniał swój wpływ, tak, że gdy w roku 1817 Karageorg pojawił się w lasach, aby Serbów powołać do nowej walki z Turkami, głos jego nie znalazł posłuchu. Wkrótce zmarł Karageorg, podobno zamordowany podstępnie we własnej ojczyźnie, której tak dzielnie służył. Stanowisko Obrenowicza wzmocniło się jeszcze bardziej, lecz już w r. 1842 obalił go Vucicz i wypędził zarówno wraz z synem Michałem. Na tron książęcy powołano zaś Aleksandra, młodszego syna Karageorga. Taki był początek walk dynastycznych w Serbii. Prowadzono je z obu stron z równą zaciekłością i okrucieństwem. Więzienia i szubienice zapełniały się i pochłaniały tysiące ofiar. W roku 1858 wypędzono z Serbii zwolenników Karageorgewiczów, a stary książę Miłosz wrócił na tron. W dziesięć lat później zamordowano skrytobójczo księcia Michała Obrenowicza, a podejrzenie, że w morderstwie tem brała udział rodzina pretendentów, wywołało ogólną niechęć przeciw nim, a skupczyna uchwaliła osobną ustawę, wywołującą raz na zawsze rodzinę pretendentów z kraju i pozbawiającą ją wszelkich praw.

Po artykule w *Videlo*, donoszącym o rzekomem zrzeczeniu się ks. Karageorgewicza wszelkiej myśli o odzyskaniu tronu i po uczczeniu przez króla Aleksandra grobu Jerzego Petrowicza, pojawiła się pogłoska o zamiarze rządu zniesienia dekretów banicyjnych, wydanych na Karageorgewiczów. List ks. Piotra Karageorgewicza do *N. Fr. Presse*, o którym pisaliśmy niedawno, zdawał się rozbijać nadzieję pojednania między dwiema rodzinami. Obecnie nadchodzi jednak wiadomość, że ks. Piotr wystosował do króla Aleksandra następującą depeszę: „Dowiaduję się z dzienników, że wasza królewska mość złożyłeś wieniec na grobie mego dziada Karageorga w Topoli. Ten szlachetny akt, dokonany po raz pierwszy przez członka rodziny Obrenowiczów, powita cały naród serbski jednomyślnie uczuciem wdzięczności szczerej i ciepłej, a płynącem z głębi serca. Jakkolwiek prześladowany losem i oddalony od Serbii, mojej drogiej ojczyzny, witam z całem uznaniem ten akt, godny monarchy, poświęcony pamięci mego przodka i wielkiego bohatera“. Słowa te świadczyłyby, że i z tej strony istnieje chęć pojednania, a w każdym razie mieści się w nich uznanie Aleksandra Obrenowicza jako króla. Uznanie, które nie dałoby się pogodzić z pretensyami do tronu. List do *N. Fr. Presse* musiał być pisanym przed wiadomością o złożeniu wieńca w Topoli i ks. Karageorgewicz żałuje może dzisiaj, że go wysłał.

Równocześnie nadchodzi wiadomość, że król Aleksander, który we wtorek wraca do Belgradu, uczcił także grób wojewody Hajduka Welko pod Negocinem. Wojewoda Welko padł pod rozkazami Karageorga przy obronie Negocina. Młodziutki król, czcząc pamięć wielkich bohaterów narodu, jedna sobie serca, a choćby nie udało się doprowadzić do pogodzenia obu rodzin, lud, znużony długą walką dynastyczną, przyjmie z zadowoleniem zamiary królewskie, a winę przypisze Karageorgewiczowi i tem silniej przylgnie do dynastyi Obrenowiczów.

„O postępie ekonomicznym i społecznym w Galicyi od czasu zaprowadzenia samorządu“.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli po 25 latach samorządu krajowego większych postępów nie zrobiliśmy, to dlatego że nie należy oceniać naszych postępów po dziele dokonanem, że nie należy oceniać po tych rzeczach, o którychżeśmy już zapomnieli, po zagojeniu ran zadanych organizmowi społecznemu, które w znacznej części zagojone zostały. Trzeba jeszcze uwzględnić jednę okoliczność: zaprowadzenie samorządu na polu tak zwanych rządów autonomicznych, zaprowadzenie języka polskiego w administracyi czysto rządowej, to jeszcze nie znaczyło zaprowadzenia rządów rzeczywiście odpowiadających duchowi narodowemu.

Po epoce biurokracyi obcej, niemieckiej, wrogiej, która żyła tylko rozdwojeniem kraju, nastała długa epoka rządów, że tak powiem amfibiów, t. j. ludzi, którzy nie byli ani Niemcami, ani Polakami, często nazywali się Galicyanami, mówiących po polsku lub niekoniecznie po polsku, gdyż wymaganą była tylko *Kenntnis einer Slavischen Sprache.*

Otóż te amfibie, ludzie, ni rak ni ryba, ludzie bez wybitnego charakteru, przyzwyczajeni tylko do wykonywania paragrafów, nie mający tej samodzielności zapatrywania, tego poczucia obywatelskiego, które jest koniecznem, aby człowiek w pewnych chwilach wziął pewną odpowiedzialność na siebie, ci ludzie przez wiele lat byli u steru rządu galicyjskiego. I dopiero w ostatnich latach mamy rząd wykonywany w rękach ludzi, którzy są Polakami z urodzenia, z języka, z zamiłowania, którzy są dumni z tego, że są Polakami (*oklaski*) i umieją łączyć swój obowiązek dla monarchii, dla domu panującego z obowiązkiem patryotycznym dla polskiego społeczeństwa. (*Oklaski*).

Nie potrzebuję się też zapuszczać w szczegóły. — Wypadki bardzo świeże zwróciły uwagę na to, że obecnie w Galicyi cały szereg gałęzi administracyi publicznej znajduje się w rękach polskich, w rękach sprężystych, zdolnych i oświeconych. Z pewnością jest to tryumf naszej idei narodowej, że ta sprężystość w administracyi nastała dopiero z tą chwilą, w której administracya w Galicyi stała się czysto polską. To jest zasadnicza różnica dwóch systemów rządzenia: jeden system, który uważa całe społeczeństwo jako rzecz martwą, tak jak bryłę złożoną z piasku, kamienia i szutru, z których dowolnie podług instrukcyi i porządków można wystawić sobie budowę społeczną taką, jaką się zamierza.

Jest to jednak tylko dzieło czysto mechaniczne — nie ma siły odpornej do przetrwania czasów i nie może być ideałem społeczeństw, to jest ideałem żywego organizmu. Ten żywy organizm niech będzie wątły, słaby ale jeżeli tylko zachowuje w sobie żywotność, to stanie się tem ziarnkiem gorczycy, z którego kiedyś wielkie drzewo wyrośnie, pod którego cieniem spoczywać potem będą liczne pokolenia. *(Oklaski).* Więc jeżeli widzicie, że w Galicyi jeszcze nie urzeczywistniliśmy wszystkich zamiarów i postulatów narodowych, żeśmy na przykład na drodze reform społecznych, na drodze wciągnięcia szerokich warstw do życia obywatelskiego, na drodze oświaty publicznej itp. nie postąpili jeszcze tak daleko, jakby się naszym gorącym pragnieniom dokonać chciało, to pamiętajcie, że to nie jest martwy mechanizm, ale organizm żywy, a każdy żyjący organizm wymaga pewnego naturalnego czasu do dojrzenia, tak samo jak, jeżeli my dziś wprowadzamy na przykład nowy system dla gimnazyów, to zanim ten system da się wypróbować — zanim zacznie rodzić owoce, to chłopiec przecież musi przez tyle lat żyć i być według tego systemu kształconym. Taka jest cecha każdego organizmu żywego, że potrzeba pewnego naturalnego okresu, aby dojrzał i wydał owoce. Potrzeba pamiętać że pomiędzy epoką dzisiejszą, w której można mówić o pewnej pełni samorządu, a epoką rządów obcych — był okres przejściowy bardzo smutny, który wydał bardzo mało owoców tak, że jeżeli się mówi o rezultatach samorządu, to trzeba na razie przyjąć jako najważniejszy rezultat samorządu to, że społeczeństwo nasze okazuje obecnie wszelkie cechy społeczeństwa żywego i zdrowego.

Cóż jest głównym warunkiem rozwoju dobrego? — Tym warunkiem jest przeważnie to słowo, o którem tu już kilka razy mówiliśmy — to jest otucha. Tak samo, jak dawniej Polacy nieraz przeceniali swoje siły, jak się porywali na zadania, którym dorość nie mogli, tak teraz — zdaje mi się — popadli w błąd przeciwny — to jest, nie znają sił własnych. Weźmy znowu Galicyę. Przecież to jest kraj z ludnością, równającą się ludności wielu niepodległych królestw. Podług ostatnich obliczeń wynosiła ta ludność sześć i pół miliona mieszkańców, dziś można śmiało liczyć blisko siedmiu milionów, to jest tyle, ile ma Szwecya i Norwegia, więcej, niż Bawarya i Rumunia. To przecież siły państwowe prawie!

A jeszcze przecież ważność żywiołu polskiego w Galicyi polega nietylko na liczbie tego ludu w samej Galicyi, ale że my tam jesteśmy odłamem wielkiego narodu europejskiego, mającego wielką przeszłość historyczną za sobą i uprawnionego do historycznej przyszłości. *(Oklaski).* A i ten żywioł polski w Europie ostatniemi czasy rozwinął się w sposób zadziwiający. Chcąc nas liczyć tak ściśle, jak tylko można, będzie nas przeszło 15 milionów czystej rasy polskiej. W uwzględnieniu zaś wszystkich żywiołów, zamieszkujących ziemie dawnej Rzeczypospolitej polskiej, a które już dziś złączone w aspiracyach z naszym narodem, cyfra ta może być znacznie powiększoną. Mnie się zdaje, że należy mieć ciągle na uwadze i pamiętać o tych stosunkach, aby nabrać otuchy i pracować w przyszłości nietylko z większą nadzieją, ale i z większą skutecznością. *(Oklaski).*

I może być, że pod tym względem pozwolę sobie mieć trochę odmienne przekonanie od tego, któreśmy wczoraj na bankiecie jubileuszowym słyszeli, że obecna generacya w Polsce jest najnieszczęśliwsza że pracuje w warunkach najmniej skutecznych, że należy nam żałować tych czasów, w których żyli wielcy przywódcy myśli polskiej. Mnie się zdaje, że byłoby to niesprawiedliwością dla obecnych czasów nie uznać, że przecież teraz na pewnym obszarze ziem polskich Polacy mogą pracować jawnie i legalnie nad urzeczywistnieniem swych celów, że podczas kiedy dla generacyi minionych wielkich naszych wieszczów i mistrzów myśli — trzeba było bądź wielkiego wysilenia wiary, podniesienia serc i widzenia tego, co jeszcze nie było, jasnowidzenia przyszłości, aby zachować wiarę w żywotność i przyszłość narodową, — to teraz mamy w każdym roku co krok namacalne rezultaty naszej działalności, posuwające nas może za wolno, może nie tak prędko, jakby nasza patryotyczna niecierpliwość tego chciała i pragnęła, ale w każdym razie zbliżające nas do tych celów, przez mistrzów tej wielkiej epoki postawionych. *(Oklaski.)* Mnie się zdaje, że ta otucha, to poznanie własnych sił naszych jest potrzebne, ponieważ ostatecznie historya jest rezultatem sił społecznych i narodowych, nie mechanicznym i statystycznym, ale rezultatem wszystkich sił materyalnych i duchowych. A pamiętać trzeba, że siły duchowe są zarodkiem materyalnych, że żadna siła materyalna sama sił duchowych nie stworzy. Największe mocarstwa z swemi potęgami militarnemi bez siły duchowej runą w zawierusze, bo tylko siły duchowe wytwarzają tę siłę materyalną, która dla dopięcia celów narodowych jest potrzebna *(Oklaski.)*

Mówiłem z początku o rozterce wszystkich żywiołów społecznych, o walce wszystkich warstw jednej z drugiemi w takich dobach, kiedy się na narody spogląda tylko z punktu widzenia ekonomicznego. Ale właśnie naród polski znalazł się w położeniu tak wyjątkowem, tak dobitnie uderzającem w oczy każdego człowieka tego narodu, że choćby nie chciał, każdy widzieć to musi: naród to w niewoli, naród, który się broni w tej narodowości, jak w fortecy, i u którego ta myśl obrony narodowości zawsze powinna być myślą przewodnią. Ażeby w tej walce zwyciężyć, ażeby prawa nieprzedawnione narodu polskiego tryumfowały w przyszłości, potrzeba siły, poczucia sił obecnych, przyspieszenia sił w przyszłości. Otóż na tem polu znajduję tę myśl przewodnią, która w działaniu politycznem pozwala nam przedstawiać, chociażby nie wiedzieć jakie różnice dzieliły warstwy pomiędzy sobą. Ale przyjmijmy ten obraz załogi fortecznej, wysilającej ostatnie siły na swą obronę, to od razu musimy przyjąć także konsekwencyę, że każde przyspieszenie tych sił jest rzeczą nadzwyczajną, może decydującą. Z tego punktu widzenia można zakreślić cały szereg zadań narodowych, które zupełnie nie wkraczają w ramy zwykłej polityki, zwykłych stosunków partyjnych. Naprzykład uobywatelenie ludu polskiego, pociągnięcie jak najszerszych mas ludu do współudziału w życiu politycznem, to nietylko postulat europejskiej demokracyi, ale i ogólno narodowy postulat przysporzenia narodowi sił

IGNACY DĄBROWSKI.

FELKA.

Szkic piórkiem.

2 (Ciąg dalszy).

7 grudnia.

Droga Moja Mamo!

Serdecznie dziękujemy za to wszysko, co nam Mama przez tego pana przysłała, Pani Skrodzka szczególniej dziękuje za kaszę i za masło. Znów się użalała na drożyznę, a na wsi, mówiła, to takie rzeczy nic nie kostują, bo wszystko jest swoje. Ona teraz ciągle o tej drożyznie mówi, i aż mi przykro nieraz, bo to może do mnie, niby że ja niewiele płacę. Dlatego też tem bardziej jestem Mamie wdzięczna za to wszystko.

Roboty takiej do domu mam teraz masę i piszę tylko kilka słów, żeby Mamie o tem donieść i na Jej list odpowiedzieć.

Szczęściem, że suknia Romany już skończona, bobym nie wydążyła. Wczoraj tylko dwie godziny spałam i ledwie pisać mogę, a tu znów trzeba będzie do jakiej drugiej w nocy siedzieć. A jakie cudne materyały, żeby Mama wiedziała! Aż oczy bolą patrzeć. Z tego może się Mama przekonać, jak ja dobrze szyję, kiedy mi takie suknie dają do roboty. I to nie żadne jakieś-tam, ale prawdziwe panie do mnie przychodzą: jedna adwokatowa, jedna żona fabrykanta, a jeszcze jedna, — to aż z Nowej-Pragi do mnie przyjechała. Jak Mamę kocham. Zarobię sobie z kilkanaście rubli; zresztą może się jeszcze kto przed świętami trafi. Zaraz sobie czego na suknię kupię.

Jaka ja jestem zadowolona, — nawet napisać nie umiem. Tyle roboty! niech Mama sama powie! Trochę mnie głowa boli, ale to pewnie z niewyspania. Wie Mama, jaki sobie kolor wybiorę? Taki ciemny granat, bo to i trwałe bardzo i nie opatrzy się tak prędko. Dziś, wracając z magazynu, chociażem się bardzo do domu spieszyła, sprzystanęłam na chwileczkę przed jedną wystawą. Śliczny był jeden materyał, akurat w moim guście. Tylko, że drogi pewnie: naturalnie nie dla mnie. — Jutro wpadnę na chwilę i zapytam o cenę. Kto wie, może już na święta zdążę sobie zrobić....

A niech Mama nie myśli, że piszę, żeby przez ten czas nic nie robić: igła mi się w maszynie złamała i posłałam Antosię po nową, a tymczasem piszę. Teraz to nawet herbatę piję jedną ręką, a drugą szyję, żeby i chwili darmo nie stracić. Żeby to spać nie potrzeba było! A jak szyję, to albo sobie myślę, jak tu swoją suknię zrobić, albo co sobie będę jeszcze mogła kupić. Pończoch mi trochę brak: no, ale to można będzie na później odłożyć. A jedna suknia to dla tej żydówki, co mi mantylkę miała dać do roboty. Śliczna, powiadam Mamie. Wełna, jak skóra, przetykana jedwabiem, tego modnego koloru, co go Eiffel nazywają. Co najmniej po jakie 7 złotych, — już ja się znam na tem. Będzie gładka princesse, tylko z ruszą na dole i z koronkowym karczkiem. Szkoda, że jej Mama nie zobaczy. Jakaś bogata żydówka; powiedziała, że teraz to zawsze będę dla niej szyła. Tylko chodzi jej o to, żeby było tanio, bo się okropnie ze mną targowała. A materyału to tak mało, mówię Mamie, dała, że nie wiem, czy starczy. Powiada, że zwyle nawet jeszcze mniej daje. Myślałam, że mi chociaż na wyłogi do żakietki kawałków zostanie, — ale wątpię.

A niech mi Mama marek w listach nie przysyła, bo to tak wygląda, jakbym ja nie chciała pisać do Mamy. A przecież Mama wie, że jabym i codzień pisała, żeby tylko był czas; a roboty nie można odłożyć. Ale Mama za to niech do mnie choćby co drugi dzień pisze, moja Mamo kochana! Ja jestem taka szczęśliwa zawsze, jak list odbiorę! taka szczęśliwa! Jak nie mam świeżego, to nieraz dawne wyciągam i czytam, jakby nowe. Moja Mamo kochana! już ja bardzo, bardzo proszę [1]).

Ściskam Mamę i całuję tysiące razy

Felka.

20 grudnia.

Moja Mateńko najukochańsza!

Do ostatniej chwili miałam jeszcze nadzieję, że może Mamę państwo do Warszawy po sprawunki wyślą. Już nawet wszystko sobie obmyśliłam, gdzieby Mama spała, jakbym ja się z magazynu na pół dnia uwolniła i gdziebyśmy chodziły razem. Nawet maszynę lepiej oliwą nasmarowałam, żeby nie turkotała, i żeby można było i szyć i rozmawiać. A tu wszystko na nic.

Ach Mamo! ja tak sobie nieraz marzę, że za jakie półtora roku będę już mogła otworzyć na siebie jaką malutką pracownię i że Mama będzie już ciągle ze mną. Mamaby się zajmowała całem gospodarstwem, a jabym tylko szyła, choćby całe noce, żeby nam starczyło. Mielibyśmy dużo, ogromnie dużo roboty. Jakby nie można było nadążyć, tobym kogo do pomocy przyjęła. Już ja sobie wszystko obmyśliłam. A Mamaby nam dziurki obrabiała. Prawda, Mamo, jakby to było dobrze?

Muszę też Mamie jednę rzecz napisać. Wiem, że się Mama będzie na mnie gniewała i znowu napisze, że mnie każdy mami, jak chce, ale kiedy ja naprawdę nie mogłam inaczej zrobić.

Dziś przychodzi do mnie pani Skrodzka, niby to po zapałki do papierosa, i, jakby nigdy nic, pyta mnie, czy ja chcę co kupić dla Jaśka na gwiazdkę. Wie Mama, w pierwszej chwili chciałam jej jakie głupstwo powiedzieć. Już nawet miałam zacząć: „cóż to pani sobie myśli, że ja...“, alem się tylko zaczerwieniła strasznie i nic nie powiedziałam. Bo ja przecież wiem doskonale, że to ona tak naumyślnie chciała mnie złapać, żebym koniecznie coś kupiła. A właśnie, myślę sobie, na złość nic nie kupię; miałam kupić, a nie kupię, właśnie na złość. I byłabym z pewnością, Mamo, tak zrobiła, doprawdy, — żeby to mnie tylko tak raptem nie zaskoczyło. Ale jakże ja miałam to powiedzieć, Mamo? Ona przecież wie, że ja Jaśka bardzo lubię i mam trochę pieniędzy, więc jakże tu jej było powiedzieć tak ni z tego ni z owego: „właśnie, że nic nie kupię?“ Więc już nic nie mówiłam, Mamo, tylko, że i owszem. Jak Mamę kocham, nie mogłam inaczej: już niech się Mama na mnie nie gniewa!

Żeby to tak teraz ona o tem zaczęła, już jabym wiedziała, co jej odpowiedzieć. Calutеńką rozmowę mam ułożoną. Ona to, — ja to; ona znowu to, ja znowu to, i tak do samiuteńkiego końca. Tylko że to dopiero teraz takie mi doskonałe odpowiedzi przychodzą do głowy, a wtedy, wie Mama, nic, ale to zupełnie nic. Zaczerwieniłam się jak rak i jeszcze mi czegoś wstyd było.

Dopiero jakem powiedziała, że chcę co kupić, ona tak niby-teżto zaczęła zaraz mówić, że ja niepotrzebnie jej dzieci psuję, że to zbytki, i że choć mi podwyższyli pensyę, tom powinna o sobie przedewszystkiem pamiętać.

A mnie się tak jakoś zrobiło, że właśnie na odwrót: jak ona mówiła, że nie trzeba nic kupować, ja mówiłam że kupię, i takeśmy się sprzeczały. Ja, naturalnie, wiedziałam, że ona tak naumyślnie tylko mówi, ale na złość udawałam, że nic nie rozumiem, żeby nie myślała, żem się dała złapać.

W końcu ona ustąpiła i sama mi doradziła, żeby nie żadne zabawki, tylko coś ciepłego, praktycznego na zimę.

Potem, jakem się zastanowiła, chciałam już nic nie kupować, ale że obiecałam, więc już trzeba było. Wreszcie to przecież dla Jaśka, a nie dla pani Skrodzkiej, moja Mamo, a jemu, czy tak, czy tak, musiałam coś dać. Więc mu kupiłam kortu na ubranko. Ale, wie Mama, aż 12 złotych zapłaciłam! Okropnie drogo! Ale cóż tu było innego kupić, kiedy on już wszystko ma. Za jednym zachodem kupiłam i fartuch dla służącej, a dla Romany rękawiczki; tylko pani Skrodzka powiedziała, że za jasne, więc muszę odmienić. Ale na drugi raz już się nie dam tak zmanić. Niech Mama nie myśli, że ja nic nie mogę zrozumieć. Ja nie jestem taka głupia, jak się Mamie wydaje.

(C. d. n.)

[1]) Nie ma Mama wyobrażenia, jak oni się nieraz tu kłócą. Jeszcze jak Romana z matką — to nic, ale jak z samym panem Skrodzkim, tobym się nieraz wolała pod ziemię zapaść. On jest zawsze bardzo cichy i nic nie mówi tak, że najczęściej myślę, że go nie ma w domu, ale jak zacznie nieraz krzyczeć, to się aż w całym domu rozlega. Dziś znów była awantura o ten cukier. Bo, widzi Mama, on zawsze wieczorem chodzi do cukierni na gazety, a że kawę pije gorzką, więc cukier w kieszeni przynosi do domu. Ale czasem, jak się z kim znajomym spotka, to tego nie robi, bo mu wstyd jakoś, i nic nie przynosi. Pani Skrodzka przecież wie o tem, a swoją drogą zawsze na niego krzyczy. Dziś to aż Romana wpadła do mnie, bo myślała, że się pobiją.

wielkich. Pracując nad stworzeniem sobie lepszej przyszłości, musimy mieć te wielkie masy ludu.

Weźmy inną kwestyę. Przepraszam, że będę mówił o rzeczach trochę drażliwych, ale mnie się zdaje, że wszystkie rzeczy ważne są i drażliwe zarazem, jest to cechą każdej ważnej kwestyi, że jest ona drażliwą. Kwestya antisemityzmu, której dawniej przed generacyą w Polsce nie było, a która dziś z zagranicy do nas importowana, tłómaczy świadomie lub nieświadomie cały szereg zjawisk społecznych. Jak już powiedziałem w przykładzie z lwowskiej Izby handlowej o lakiernikach i bronzownikach, tak i w kwestyi antisemityzmu nie jestem w stanie dać żadnego rozwiązania ekonomicznego. Są pewne naturalne konkurencye, współzawodnictwa, tak w handlu jak w przemyśle, które się żadnym sposobem nie dadzą usunąć, które istnieją i będą istniały pomimo wszelkiego rodzaju słówek politycznych, którym końca położyć samem argumentowaniem nie można.

Ale z drugiej strony motyw polityczny jest dla mnie zupełnie wystarczającą wskazówką tego, co jest interesem narodowym w tej mierze. My, szczupła załoga twierdzy, broniąca się do ostatka, mamy przysparzać sobie sił. Otóż na obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej polskiej jest 5 milionów tego ludu izraelickiego, nazwę go tak, jak teraz nazywają, ludu żydowskiego, choć zauważę, że ci, którzy rozmaitych takich circum lokucyi używają, robią to tylko dlatego, że nie chcą mówić i tykać się kwestyj drażliwych. Otóż żywioł pięciomilionowy dla narodu piętnastomilionowego może być bardzo ważnym sprzymierzeńcem i przysporzeniem sił, może być niem tem bardziej, jeżeli widzimy, że nasi wrogowie starają się tak żywo go prześladować i po prostu wpychają go, że tak powiem, w nasze objęcia. Mogą tu być przytoczone najrozmaitsze zapatrywania, panujące obecnie i szeroko rozpowszechnione w Europie, ale są one, jak mi się zdaje, pewnem cofaniem się w naszych pojęciach cywilizacyjnych. Gdybym chciał wymienić przyczynę, dla której antisemityzm w ogóle w Europie powstał, tobym powiedział, że tą ukrytą sprężyną, która tu działała i antisemityzm przygotowała, jest właśnie ta Darwinowska nauka o walce o byt, nauka, która wykryła w swojem zastosowaniu do historyi pewne strony podobne w rozwoju społecznym i narodowym do tej walki zwierzęcej o byt, ta nauka utrwaliła pewne doktryny o rasach, pewne rzekomo nieomylne zapatrywania o niemożliwości asymilacyi ras i one, zdaje mi się, są tą atmosferą moralną, w której te wyobrażenia antisemickie mogły powstać i wzróść.

Przynajmniej nie rozumiem, w jakiby sposób mogły one powstać w wieku ośmnastym, kiedy podniesiono rewolucyjne hasła równości i braterstwa wszystkich ludzi i wszystkich szczepów. Dopiero w ostatnich czasach antisemityzm coraz szersze zaczął znajdować uznanie i to właśnie z powodu zapoznania tych głębszych cech duchowych, które odróżniają historyę ludzką od historyi zwierzęcej. Weźmy ten szczep izraelicki na uwagę i przypatrzmy się jego roli w historyi. Mogę powiedzieć, że to, co było wypowiedziane do rybaków izraelskich: „wy będziecie w przyszłości nie ryby, ale ludzi łowić“, że to jest cechą całego szczepu; łowienie ludzi, zarzucanie sieci na ludzi, to jest rola i cecha psychologiczna rasy. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 września.

W niedzielę odbył się w Jarosławiu zapowiedziany wiec stronnictwa chłopskiego, któremu przewodniczył poseł Stanisław Potoczek. Przybyło na wiec koło 500 uczestników. Głównym przedmiotem obrad była kandydatura na posła do Rady państwa w miejsce ś. p. Koziebrodzkiego. Wyłoniły się przy tej sposobności kandydatury: księdza Pastora, proboszcza rz. kat. w Radymnie, znanego dyrektora Tow. powroźniczego; włościan Jędrzeja Borowicza z Tuligłów i Antoniego Sobienia z Muniny. Ponieważ ks. Pastor oświadczył, iż do stronnictwa chłopskiego nie przystąpi, a włościanin Borowicz zrzekł się kandydatury, uchwalono popierać wybór Sobienia. Ks. Pastor oświadczył na to, że nie cofa swej kandydatury.

Ks. Stojałowski wniósł rezolucyę, protestującą przeciw wyjątkowym zarządzeniom w Czechach, — komisarz rządowy jednak nie dopuścił do powzięcia uchwały w tej sprawie, uchylając nad nią rozprawę. Natomiast pozwolono wiecowi powziąć uchwałę, wzywającą rząd i ciała reprezentacyjne do obrony Morskiego Oka.

Jakkolwiek bliskim już jest dzień wyborów uzupełniających we Lwowie, w miejsce Franciszka Smolki, — dotąd nie objawił się ruch przedwyborczy. Pierwszą zapowiedzią jego jest wiec, zwołany przez wydział Towarzystwa realnościowego na 24 b. m. Właściciele realności we Lwowie naradzić się mają nad wyborem posła, którYby właścicieli realności wziął w obronę przed ciężarami podatkowemi, i nad rozwinięciem akcyi wyborczej, któraby ustrzegła stolicę przed wyborem kandydatów, nie zdolnych lub nie mających zamiaru spełnić tego zadania.

Z Austro-Węgier.

Hr. Taaffe powrócił z Wiednia do Elischau i zabawi tam jeszcze tydzień, poczem pojedzie do Insbruka dla zwiedzenia wystawy rolniczej, na co przeznaczył cztery dni. Prezydent Rady ministrów, przybędzie zatem do Wiednia na stałe, dopiero przy końcu miesiąca. Minister skarbu dr. Steinbach wyjechał również na urlop, a minister sprawiedliwości dr. Schönborn udał się na dziesięć dni do Abbazyi Pomimo zbliżania się sesyi parlamentarnej ministrowie używają wypoczynku, prace przygotowawcze musiały zatem znacznie postąpić.

Trzydziestu młodoczeskich członków praskiej Rady miejskiej zażądało pisemnie od burmistrza dra Scholza, aby zwołał nadzwyczajne posiedzenie, celem omówienia wyjątkowych rozporządzeń. Młodoczescy posłowie do Sejmu i Rady państwa mają zebrać się w tych dniach poza okręgiem wyjątkowych rozporządzeń, aby rozważyć obecną sytuacyę polityczną i obmyśleć kroki, jakie stronnictwo ma poczynić w Radzie państwa.

Z Berna donoszą zaś, że mężowie zaufania stronnictwa młodoczeskiego uchwalili z powodu wyjątkowych rozporządzeń wydać manifest. O treści tego manifestu, nie ma jednak dotychczas żadnej wiadomości.

Przy wejściu do Pragi pułku przeniesionego tam z Budziejowic (Budweis) zamknięto zupełnie dworzec. Przy przejściu ulicami utworzyli żołnierze policyjni szpaler, a przed muzyką szedł silny oddział policyjny z bagnetami na karabinach. Zgromadzony tłum wtłaczano w ten sposób do ulic bocznych i rozpędzano. Z powodu obrazy żołnierzy policyjnych aresztowano kilka osób. Pewien murarz, w chwili aresztowania go, rzucił o ziemię żołnierza policyjnego i dopiero po nadejściu kilku policyantów można go było aresztować.

W gminie Sluschtitz, w powiecie Ceski Brod, mieszkańcy zebrali się na poufne zgromadzenie polityczne. Wśród rozpraw zjawił się starosta z Ceskiego Brodu z kilku żandarmami i wezwał obecnych, aby się rozeszli. Przeciw temu wezwaniu podniesiono protest, a najdosadniej protestował syn znanego redaktora Sokol, który oświadczył, że rozwiązanie takiego zgromadzenia sprzeciwia się ustawie i podobno użył wyrazów niezbyt parlamentarnych. Salę wypróżniono przemocą, a Sokala aresztowano, lecz po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność. Zgromadzeni wnieśli do ministra sprawiedliwości hr. Schönborna telegraficzne zażalenie.

W Aussig odbywało się w niedzielę zgromadzenie tamtejszego Towarzystwa socyalistycznego „Sprawiedliwość“. W zgromadzeniu brało udział około 400 osób czeskiej i niemieckiej narodowości. Referent Berner omawiał jednak zamiast sprawy powszechnego głosowania, zamieszczonej na porządku dziennym, wyjątkowe rozporządzenia dla Pragi. Po kilkakrotnem wezwaniu do porządku dziennego komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Rówież w Wiedniu odbywały się dwa zgromadzenia socyalistyczne. W jednem z nich dr. Elbogen przemawiał w niedzielę za powszechnem bezrobociem. Zgromadzenie nie powzięło jednak żadnych uchwał. W sobotę odbyło się zaś zgromadzenie stowarzyszenia *Vorvärts*, które jednak komisarz rządowy rozwiązał już przy drugiem przemówieniu z powodu podburzających zwrotów.

Wyjątkowe rozporządzenia znajdują zwolenników, którzy chcieliby je stosować także poza granicami Czech. *Pester Hirlap* donosi, że węgierska Rada ministrów zajmowała się kwestyą zastosowania wyjątkowych zarządzeń do Rumunów węgierskich. Według dziennika tego, nie przyszło jednak do uchwał, a cała ta wiadomość wymaga potwierdzenia.

Z Paryża. Stała eskadra rosyjska na morzu Śródziemnem. Odwiedziny w Tulonie. Strejk górników. Zapowiedziane reformy finansowe. Pogrzeb Malona.

Podczas gdy cała prasa europejska zastanawia się nad ewentualnością utworzenia stałej eskadry rosyjskiej na morzu Śródziemnem, korespondent *Vossische Ztg.* zwraca uwagę w swym liście z Aten, że właściwie stała eskadra rosyjska *de facto* istnieje już na morzu Śródziemnem od wielu lat. Od dawna już Rosya stale utrzymuje kilka okrętów wojennych na morzu Śródziemnem, których główną stacyą jest Pireus. Zwłaszcza zaś w ciągu ostatnich trzech lat trzy krzyżowce rosyjskie ani na chwilę nie opuszczały wód morza Śródziemnego. Korzystając ze względu pokrewieństwa carskiej rodziny z królewską rodziną grecką, Rosya urządziła sobie w porcie pirejskim stacyę dla swych okrętów wojennych, i nawet w zimie co najmniej jeden, a często i kilka okrętów rosyjskich widzieć można w porcie pirejskim.

Już nawet sami Rosyanie znajdują, że Francuzi zbyt wielkie znaczenie chcą nadać zapowiedzianym odwiedzinom eskadry rosyjskiej w Tulonie i dzienniki rosyjskie postanowiły widocznie ochłodzić cokolwiek rusofilski zapał Francuzów. Tak n. p. *Nowoje Wremia* pisze w ostatnim numerze: „Za granicą wypowiedziano rozmaite domysły co do powodów wysłania eskadry rosyjskiej do Tulonu, gdy w istocie jest to tylko niezbędny akt międzynarodowej grzeczności, odwzajemnienie za odwiedziny eskadry francuskiej w Kronsztadzie. Niepodobna było zwlekać dłużej z oddaniem tej wizyty. I jest to tylko czysto przypadkowy zbieg okoliczności, że odwiedziny eskadry rosyjskiej w Tulonie następują wkrótce po demonstracyjnych manewrach w Metzu, ale wysłanie eskadry rosyjskiej do Francyi postanowionem było znacznie pierwej, niż dowiedziano się o zamiarze króla Humberta wysłania swego syna do Lotaryngii. Jeżeli rząd paryski otrzymał urzędową wiadomość przypadkowo w sam dzień manewrów w Metzu, to tylko dlatego, jak powiedzieliśmy, że wobec nastroju umysłów we Francyi niepodobna było z tą wizytą dłużej zwlekać. Niemcy powinny to zrozumieć, a jeśli zrozumieć nie chcą, to nie jest to winą Rosyi, ani Francyi“.

Jeszcze wyraźniej ostrzega Francuzów *Grażdanin*, aby umieli zachować równowagę i nie przywiązywali zbyt wielkiego znaczenia do zapowiedzianej manifestacyi tulońskiej. *Grażdanin* wyraża przy tej sposobności swe przekonanie, że Rosya nie powinna zawierać formalnego przymierza z Francyą, aby się nie krępować zobowiązaniami, zwłaszcza, że, zdaniem ks. Mieszczerskiego, przymierze łatwo mogłoby tylko zniweczyć przyjaźń i sympatye francusko-rosyjskie.

W departamencie Pas-de-Calais rozpoczął się powszechny strejk robotników górniczych, do którego należy około trzydziestu pięciu tysięcy robotników. Robotnicy departamentu du Nord uchwalili także w Sinle-Noble rozpocząć strejk powszechny i tylko kopalnie w Anzin nie były na kongresie tym reprezentowane.

Przywódcy i organizatorowie strejku wzywają robotników, aby się zachowali spokojnie i wstrzymali się od wszelkich czynów gwałtu, a zarazem zapewniają, że właściciele kopalń po jakich 14 dniach zmuszeni będą ustąpić, ponieważ zapasy w kopalniach są niewielkie.

Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności celem utrzymania spokoju i porządku. Robotnicy w Anzin mają pracować pod osłoną wojska.

Minister skarbu Peytral miał mowę na bankiecie w Marsylii i w mowie tej zapowiedział, iż nowo Izba będzie musiała uchwalić progresywny podatek od dochodów i reformę podatku spadkowego. Za podstawę podatku spadkowego weźmie minister wysokość spadku i stopień pokrewieństwa spadkobiercy.

W niedzielę odbył się pogrzeb znanego pisarza socyalistycznego Benoit Malona. Wzięły w nim udział wszystkie komitety socyalistyczne i rewolucyjne. Na cmentarzu Père Lachaise rozwinięto czerwone chorągwie i wznoszono okrzyki: „Niech żyje komuna! Niech żyje rewolucya socyalna!“ Zwłoki Malona spalono w Crematorium. Kilku przywódców robotniczych przemawiało na cmentarzu. Leon Frankel, były członek komuny, mówił w imieniu socyalistów niemieckich.

Głosy z kraju.

Szczawnica, 15 września. Sezon zdrojowy dobiega swego kresu, a znać to z każdym dniem więcej, szczególniej przy zdrojach, na deptakach i w restauracyi, gdzie do niedawna jeszcze przesuwały się tłumy gości, a dziś już tylko pojedyncze osoby, nienaglone pośpiechem, kroczą powolnie po pięknych parkach zakładu.

Zjazd tegoroczny był bardzo ożywiony, mianowicie Królestwo dostarczyło silnego kontyngensu gości, ale bo też cóżby się stało z naszemi krajowemi zakładami, gdyby ich nie wspierali Koroniarze, ze wszystkich rodaków najskorsi do podtrzymywania tego wszystkiego, co swojskie i ojczyste. Natomiast w listach gości z małym wyjątkiem brak rodaków naszych z Prus książęcych i Księstwa Poznańskiego, a brak ten nietylko w Szczawnicy, ale i w innych zdrojowiskach odczuwać się daje. Czyżby granice pruskie miały być niedostępniejszym murem, niż kordon północny, lub też, co nie daj Boże, solidarność mniejszą i zainteresowanie się krajowemi skarbami bierniejsze, niż ze strony nieszczęśliwej braci naszej z krainy łez i niedoli?

Wszak jest rzeczą przez najpierwsze powagi krajowe sprawdzoną, że zakłady nasze rozporządzają o wiele silniejszemi zdrojami, jak zagraniczne; sama publiczność ocenia, że od pewnego czasu zakłady postąpiły w urządzeniach wewnętrznych o tyle, że niemal wyrównywują zakładom zagranicznym. Przez liczne nawiedzanie zakładów pieniądz pozostaje w kraju, dźwiga się przemysł i handel, a chociaż grosz jest dziś dla każdego drogim, to przecież oprócz wydatków na kuracyę i utrzymanie, na zabawy i rozrywki, wpływa z zakładów krajowych jeszcze piękny, a iście wdowi grosz na cele publiczne, a dosyć nadmienić, że w zakładzie szczawnickim zebrano w tym roku na takie cele pokaźną sumkę 2017 złr., czem niejedną łzę otarto, niejeden fundusz zasilono, dając tem świadectwo, że nie wygasła u nas dobroczynność i opieka nad poczciwemi sprawami, które tylko w takiej drodze mogą czerpać zasiłki, na tyle pożądaną ich egzystencyę.

Sezon tegoroczny odznaczał się wyjątkowo większą jak po inne lata słotą i ilością dni chłodnych, mniej kuracyi sprzyjających, co za sobą pociągało znowu wyższe szkody elementarne, jakie w całym kraju pozostawiły ślady.

Szczawnica też się od szkód elementarnych nie uchroniła, kilkakrotne bowiem wylewy poczyniły w zakładzie poważne szkody, a nadewszystko wylew Dunajca zniszczył prawie w $1/3$ części uroczą drogę pienińską, staraniem ś. p. marszałka Zyblikiewicza wybudowaną, to też zewsząd płyną do Wydziału krajowego gorące prośby o odbudowanie tej drogi, bez której zakład szczawnicki istnieć i rozwijaćby się nie mógł.

Wskutek tak nieprzychylnej pory, frekwencya gości kąpielowych była też mniejszą, dosięgając zaledwie cyfry 2857 osób, ożywienie atoli ogólnie było większe, a liczne zabawy pozostawiły w niejednem serduszku najmilsze wspomnienie doznanych wrażeń, a w ogóle dodatnio podziałały na wszystkich, którzy w tej uroczej ustroni szukali wypoczynku i zdrowia. Dziś wszystko to znikło z widowni, jak sen, zamilkła orkiestra, przestały dymić kominy zakładu balsamicznej wziewalni i hydropatyi, a tylko aparat Toursfielda wypełnia swą ostatnią powinność desinfekcyi pościeli i stuk siekier ciesielskich świadczy z jednej strony o skończonej kampanii, a z drugiej, że skrzętny zarząd czyni zmiany, reparacye i i nowe urządzenia już na przyszłoroczną sezonową kampanię, chcąc tem zaznaczyć żywotność i dbałość o podniesienie i rozwój tego ślicznego zakątka ziemi naszej.

Kończąc rachunek z upłynioną porą zdrojową w Szczawnicy, wypada mi zwrócić uwagę dzierżawcy, aby miał przedewszystkiem na oku sprawę odbudowy drogi pienińskiej, budowy drogi kolejowej z Sącza, a wreszcie zapobiegł dającemu się odczuwać w tym sezonie brakowi lekarzy, którzy uprzedziwszy swoim wyjazdem pacyentów, uniemożliwili im dalszy pobyt w zakładzie, pomimo najpiękniejszej pogody i prawdziwie sprzyjających innych warunków do dalszej kuracyi. Tego oczekujemy po nowym kierowniku zakładu, nie wątpiąc, że inne wewnętrzne usterki dawnej administracyi, jako fachowiec usunie i umożliwi nam miły na przyszłość pobyt w Szczawnicy.

Kronika.

Kraków, 19 września.

Uroczyste błagalne nabożeństwo odbędzie się w kościele księży Pijarów w sobotę 23 b. m., jako w setną rocznicę drugiego rozbioru Polski, o godz. 9 rano. Komitet zaprasza na nie wszystkich rodaków i zwraca się do cechów krakowskich i towarzystw rękodzielniczych z prośbą, aby zechciały przybyć ze sztandarami.

Kornelowi Ujejskiemu Czytelnia kolejowa przesłała następującą depeszę: „Autorowi „Chorału“ wysoką cześć i gorące uznanie przesyła Czytelnia kolejowa w Krakowie.“

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wysłał do Kornela Ujejskiego telegram tej treści: „Najczcigodniejszemu wieszczowi, autorowi „Chorału“, przezacnemu prezesowi Oddziału i wieloletniemu członkowi Towarzystwa pedagogicznego, składam imieniem Zarządu głównego hołd i najgorętsze życzenia. Książę *Jerzy Czartoryski*, prezes.“

Wydział krajowy uchwalił przedstawić cesarzowi do nominacyi na dyrektora krajowego szpitala powszechnego św. Łazarza w Krakowie, dra Stanisława Poniklę, fizyka powiatowego przy starostwie w Krakowie.

P. Tadeusz Skalski, artysta teatru lwowskiego, po długiej kuracyi, w powrocie z Zakopanego, urządzi w Krakowie w sali „Sokoła“ w niedzielę d. 23 b. m. wieczorek humorystyczno muzykalny z nader urozmaiconym programem. Współudział w wieczorku przyjął z uprzejmości dla artysty p. Stingel, profesor konserwatoryum, który akompaniować będzie na fortepianie. Bilety nabywać można w handlu p. Fiszera przy linii A-B.

Jubileusz nauczyciela. Dnia 27 sierpnia obchodził w Wyciążach p. Ludwik Urbański jubileusz 25-letniej służby nauczycielskiej. Na pochwałę ludu, który umie ocenić rzetelną pracę, podnieść wypada, że sami włościanie chcąc uczcić swego nauczyciela, który 25 lat w jednej i tej samej miejscowości pracował, zawiązali komitet, który się zajął urządzeniem uroczystości. Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Ruszczy, które odprawił ks. F. Uryga, kierownik szkoły w Mogile, zgromadzono się w pięknie na ten cel przystrojonej sali szkolnej w Wyciążach. Nastąpiły przemówienia najprzód ucznia i uczennicy, wyrażające wdzięczność i miłość dla swego ukochanego nauczyciela. W imieniu gminy przemówił włościanin Franciszek Wójcik, były uczeń jubilata, i w gorących słowach złożył podziękowanie nauczycielowi za jego ćwierćwiekową pracę, podnosząc, iż obudził w ludzie uśpioną iskrę miłości Ojczyzny, a swem życiem i przykładem wpłynął na uszlachetnienie serc i podniesienie moralności. Po przemowie tej wręczył p. Jan Miecik, naczelnik gminy, p. Urbańskiemu złoty pierścień, jako skromną pamiątkę od gminy, dodając ze swej strony kilka słów, podnoszących zasługi jubilata. W imieniu zgromadzonych kolegów przemówił p. Jan Wojtyga, kierownik szkoły ze Zwierzyńca, dziękując jubilatowi za prawdziwie koleżeńską życzliwość i składając życzenia najdłuższego życia i sił do dalszej pracy. Ks. Jan Głąbiński, jako katecheta w podniosłych słowach zaznaczył zasługi jubilata, życząc wszelkiej pomyślności i doczekania 40 letniej pracy w zawodzie. W odpowiedzi na te przemówienia podziękował p. Urbański wszystkim dodając, że będzie się starał i nadal z całą usilnością pracować, a okazana mu wdzięczność ze strony gminy, będzie bodźcem do najdokładniejszego wypełniania obowiązków swego stanu, i wezwał członków gminy do jedności, zgody i łączności. Następnie odbyło się nadzwyczaj gościnne przyjęcie, wśród którego wznoszono toasty na cześć jubilata, duchowieństwa, gminy i Rady szkolnej miejscowej. P. G., słuchacz medycyny, kończąc szereg toastów, w pięknej mowie pobudził obecnych włościan do kochania nieszczęśliwej Ojczyzny naszej, dodając, że nadzieja lepszej przyszłości tkwi w ludzie wiejskim. Poważny nastrój zgromadzenia cechował piękną uroczystość, która pozostawi niezatarte wrażenie w sercach obecnych i będzie dowodem, iż i lud wdzięcznym być potrafi, jeżeli kto szczerze i gorliwie koło jego dobra pracuje.

L. P.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt i telegrafów p. Seferowicz wczoraj wieczorem przybył ze Lwowa do Krakowa.

Obchody. Staraniem Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Jarosławiu odbędzie się obchód setnej rocznicy rozbioru Polski z następującym programem: W sobotę dnia 23 bm. odczyt prof. Rychlika w sali radnej tamtejszego magistratu. Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia; w niedzielę dnia 24 bm. nabożeństwo błagalne w kościele farnym o godzinie 9 rano.

W sobotę dnia 23 bm. w setną rocznicę drugiego rozbioru Polski odbędzie się w kolegiacie łacińskiej w Stanisławowie o godz. 11 przed południem uroczyste nabożeństwo żałobne, na które wszystkich rodaków zaprasza młodzież polska.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 16 września zachorowały na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe 2 osoby, w Mikuliczynie, w Woronience *ad* Jabłonica i w Krasnej po 1 osobie. W Jasienicy (w powiecie brzozowskim), w Kołomyi i w Posadzie Dolnej (w powiecie sanockim) po 1 osobie. Wyzdrowiało w ciągu ubiegłego tygodnia w Kołomyi 10 osób.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 2 osoby, w Wołosowie 1 osoba. W Kołomyi i Bohorodczanach po 1 osobie.

Nadto zaszły wypadki podejrzane w Ładzinie (w powiecie sanockim), w Podobinie (w powiecie limanowskim) i w Łyścu w powiecie bohorodczańskim).

Dnia 17 września zachorowały na cholerę: w powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe 5 osób, w Delatynie, Woronience *ad* Jabłonica i w Worochcie *ad* Mikuliczyn po 1 osobie. W Kołomyi 4 osoby, w Rymanowie 3 osoby, w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim), dwie osoby, w Oporcu (w powiecie stryjskim 1 osoba. Wyzdrowiała w Rymanowie 1 osoba.

Zmarły: w powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe 2 osoby, w Delatynie i w Worochcie *ad* Mikuliczyn po 1 osobie. W Kołomyi, w Oporcu (w powiecie stryjskim) i w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim) po 2 osoby. W Rymanowie 1 osoba.

Wypadki podejrzane zaszły: w Wybranówce (w powiecie bóbreckim) i w Teteweżycach (w powiecie kamioneckim).

Zmarli. W Warszawie zmarła Antonina z Boguckich Piasecka, znana pod pseudonimem „Poczwarki“, utalentowana nowelistka. W ostatnich latach pracowała w redakcyi *Echa* muzycznego i teatralnego.

Dnia 15 b. m. zmarł w Jasionowie, rozpoczynający 20 rok życia, Kazimierz hr. Dzieduszycki, syn Augusta hr. Dzieduszyckiego i ś. p. Melanii z Szeliskich, młodzieniec rokujący piękne nadzieje pożytecznej pracy na pożytek rodaków.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Antoniemu Spendlingowi, radcy skarbowemu i dyrektorowi okręgu skarbowego w Brodach, zmienić nazwisko na Spomorski.

Ostrzeżenie. W lipcu b. r. kobieta, lat 50 mająca, przyzwoicie czarno ubrana, przyszła do mnie prezentując się profesorową Rychłoską, kwestarką Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, nie przedstawiając na to dowodów, nibyto przysłana przez właściciela domu, w którym mieszkam (ulica Batorego l. 25). Po ofiarowaniu kilku złr. dla Towarzystwa, dowiedziałem się, że i innych uczynność ta zmyślona kwestarka wyzyskuje. Ażeby się przekonać o prawdzie, zapytywałem o nią kilku członków Towarzystwa, ale żaden tego nazwiska nie zna. Udałem się do Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, gdzie p. sekretarz upewnił mnie, że Rychłoska członkiem Towarzystwa nie jest, a Towarzystwo składki dla ubogich robi nie wysyłając kwestarek.

Józef Jankoski

Niemczyzna. Notatkę wczorajszą o przesyłaniu rachunków po niemiecku pisanych i na niemieckich blankietach przez szewca krakowskiego p. Wernera, uzupełnić musimy zaznaczeniem iż nie dotyczy ona firmy G. Werner w Krakowie na ulicy Szewskiej, lecz A. Wernera (podobno Adam) na placu Franciszkańskim. Z artykuliku, bez podania imienia i dokładnego adresu, niekorzyść wyniknąćby mogła dla p. G. Wernera z ulicy Szewskiej, który też prosi nas i udowadnia, że nie tylko w kraju, lecz i zagranicą używa polskich nagłówków na blankietach swojej firmy.

Zmiana własności. Dobra Dwernik i Dwerniczek z przyległościami, w obwodzie sanockim, o łącznej powierzchni 1.987 morgów, przeszły na własność pp. Ludwika i Stanisławy Baldwin-Ramułtów.

Dostawy dla wojska. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych szanownych czytelników i stron interesowanych na ogłoszone w dzienniku naszym w Nr. 207 z dnia 12 b. m. obwieszczenie intendentury 1 korpusu do L. 5096 z dnia 5 września b. r., mocą którego odbędą się rozprawy ofertowe w drodze dzierżawnej na dostarczenie dla wojska chleba i owsa na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1894 r. Bliższe warunki mogą być każdego czasu przejrzane w magazynach prowiantowych w politycznych władzach powiatowych i centralnych miejscach stowarzyszeń rolniczych, należących do obszaru 1 korpusu.

W „Sokole“ w Nowym Sączu odbywają się ćwiczenia członków w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 8 wieczorem; nauka uczniów gimnazyalnych, których się zapisało 100, rozpoczęła się w 6 godzinach tygodniowo, a na kurs prywatny, na który wyznaczono 3 godziny tygodniowo dla panien, a 3 dla chłopców, dotąd nikt się nie zapisał. Dziwna to obojętność dla sprawy wychowania fizycznego młodzieży, tembardziej, że nauka prowadzona jest wzorowo i z dokładną znajomością przedmiotu. Spodziewać się należy, że członkowie przynajmniej licznie będą uczęszczać na godziny gimnastyki i przyczyniać się do rozwoju „Sokoła“, oraz dadzą zachętę w usiłowaniach wydziału i naczelnika, ktory zamierza stworzyć ciało nauczycielskie i w tym celu osobne godziny wyznaczy.

Jubileusz drukarni. Drukarnia i litografia Pillera i Sp. we Lwowie, założona d. 18 września 1773 r. przez Józefa Pillera, obchodzi dziś 120 rocznicę swego istnienia. Po śmierci założyciela przeszła na Piotra Pillera, a następnie prowadzoną była przez Kornela Pillera. Wkrótce już po swem założeniu nabrała rozgłosu i bezwarunkowo stała się najlepszą i największą drukarnią we Lwowie. W niej drukowano wszystkie większe lub staranniejszego wykonania potrzebujące dzieła, a sławną się stała przez znakomite wydawnictwa prawnicze, znane w świecie nankowym pod nazwą „Pilleriana“. Dalej prowadzoną była z rozmaitem szczęściem, bo wreszcie i na nią, jak na wszystko, co jest na świecie, przyszły ciężkie czasy. I dopiero, gdy w r. 1884 wstąpił do spółki p. Liberat Zajączkowski, przywrócił jej dawną świetność.

Ze Lwowa. Obchód 100-letniej rocznicy drugiego rozbioru Polski odbędzie się uroczyście w sobotę 23 b. m. Komitet, zebrany celem tego obchodu, poczynił starania, aby Lwów w dniu obchodu przybrał szatę świąteczną. Rano odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze tych posłów, którzy, zasiadając w smutnej pamięci sejmie grodzieńskim, do ostatniej chwili bronili praw Rzeczypospolitej. Mieszczaństwo, kupcy i rzemieślnicy postanowili dzień ten obchodzić uroczyście, uważając 100-letnią rocznicę „Niemego posiedzenia“ za dzień żałoby narodowej. Sklepy wszystkie mają być pozamykane. Cechy i towarzystwa rzemieślnicze ze swojemi sztandarami, oraz członkowie Rady miejskiej w uroczystym pochodzie udadzą się na nabożeństwo. Wieczorem odbędzie się staraniem komitetu „wieczorek“ w sali Tow. gimn. „Sokół“. W program wchodzą: Słowo wstępne; amatorskie przedstawienie; śpiewy Tow. śpiewack. „Echo“; deklamacya i obrazy z żywych osób.

Łańcut. (Korespondencya *N. Reformy.*) W ubiegłą niedzielę odbył się festyn na rzecz budowy domu „Sokoła“. Dzięki uprzejmości hr. Potockiego, który dla festynu otworzył bramy swego ogrodu, i zabiegom komitetu, z niestrudzonym w wynajdywaniu ciągle nowych źródeł dochodu, prezesem na czele, festyn udał się świetnie. Szczęść Boże dalszej pracy, a chata własna stanie niebawem.

Budowa krajowej szkoły sukienniczej w Rakczawie postąpiła o tyle, że z początkiem listopada ma nastąpić jej otwarcie. Nauczyciele, przez Wydział krajowy zamianowani, są już na miejscu.

Tutejsze Towarzystwo handlowe buduje przy pomocy subwencyi z funduszu przemysłowego, tuż przy szkole, zakład apretury. Łańcut spodziewa się z tego, wzrostu ruchu przemysłowego w tutejszej okolicy i, co za tem idzie, korzyści dla siebie. Należy mu się ona. Pod rządami obecnego burmistrza dużo się tu zrobiło i robi dla podniesienia miasta.

Oświetlenie i chodniki zbliżyły miasteczko nasze do rzędu cywilizowanych a wszczęty ruch budowlany zmienia i jego wygląd zewnętrzny na lepsze. Dostaliśmy zegar na ratuszu, bez którego nasi ojcowie tak długo się obchodzili, a chociaż im z tem dobrze było — nam z zegarem lepiej. Ale ojcowie nasi bez wielu rzeczy się obchodzili np. między innemi i bez dobrej wody. W przeszłym roku hr. Potocki sprowadził na swój użytek wodę wodociągiem z źródeł o dziesięć kilometrów odległych. Miasto na to za ubogie — szuka wody na własnych gruntach w głębszych warstwach i wątpić nie można, że wkrótce dobrą wodą cieszyć się będziemy. Ze wzrostem miasta nie licują jednak te wąskie uliczki, w jakie Łańcut bogaty. A cóż łatwiejszego, jak wytknąć linię regulacyjną, przy nowych budowlach ściśle jej przestrzegać, a gdzie nagła tego potrzeba wymaga zaraz do rozszerzenia uliczki ze względów bezpieczeństwa publicznego przystąpić. Przecież na niektórych uliczkach dwa wozy nie mogą się wyminąć.

Bardzo wreszcie pożądaną jest budowa nowego domu bożego. Kościół teraźniejszy jest na tutejszą parafię za mały, a i wygląd jego z godnością domu bożego nie licuje. Proboszcz nasz wziął tę sprawę gorąco do serca i nią cały zajęty, a spodziewać się można, że wśród parafian znajdzie ludzi dobrej woli, którzy pamiętni na słowa, że człowiek nietylko chlebem żyje, pomogą do wzniesienia przybytku, ku czci bożej odpowiedniego.

Limanowa, 18 września. (*Kor. N. Reformy*). Pierwsze walne zgromadzenie Sokoła odbyło się w

Limanowy w dniu 16 b. m. W kilku dniach przystąpiło do nowo zawiązującego się Sokoła 51 członków. Zgromadzenie zagaił imieniem założycieli druh Emanuel Winter, a wykazawszy doniosłość celów Towarzystwa, zaproponował na tymczasowego przewodniczącego najstarszego wiekiem, — druha Józefa Marsa. Zaproszony jednogłośnie przez 33 obecnych członków do tymczasowego przewodniczenia, podniósł p. Józef Mars szlachetny cel Towarzystwa i zarządził wybór prezesa, którym 27 głosami wybrany został p. Kazimierz Żuławski z Młynnego. Zastępcą wybrany p. Emanuel Winter 30-tu głosami. Następnie wybrani do wydziału: Leon Dihm, Franciszek Stefan, dr. Karol Młodzik, Walery Zubrzycki i Zygmunt Mars a na zastępców: Józef Sikora, Władysław Domagalski i Mieczysław Dąbrowski. Do komisyi rewizyjnej: Stanisław Oraczewski i Zygmunt Skąpski, a na zastępcę Wincety Potocki. Do sądu honorowego: ks. kanonik Łazarski Kazimierz, dr. Kruk Kazimierz, Lopatiner Tytus i Kochanowicz Hilary. Po uchwaleniu wkładek miesięcznych dla członków czynnych na 80 ct, kredytu na sprawienie niezbędnych przyborów gimnastycznych do 100 złr., uchwalono podziękowanie: p. Józefowi Cehakowi, dyrektorowi fabryki w Trzebini za dar pięknego orła polskiego, wymalowanego na płótnie p Stanisławowi Jankiewiczowi za wręczone 5 złr. 50 ct. ze składki prywatnej w Mostowie, a miejscowemu Towarzystwu kasynowemu za udzielenie ubikacyj na zgromadzenie. Nareszcie zamianowało Towarzystwo jednogłośnie jubilata Kornela Ujejskiego swym członkiem honorowym. Zgromadzenie uchwaliło także podziękowanie dla ofiarodawców, którzy podczas zlotu Sokołów w Tarnopolu, na rzecz powstać mającego tutaj Sokoła złożyli kwotę 32 złr. na ręce wiceprezesa Związku polskich Tow. gimn., p. Dzięrdzielewicza we Lwowie.

Czyja wina? Otrzymaliśmy odpis następującego podania, wystosowanego do Wydziału Rady powiatowej w Wadowicach przez zwierzchność gminy Muchacz w powiecie wadowickim:

W dniu 1 lutego 1891 nadał na tutejszej poczcie były wójt Józef Gajda list pieniężny z kwotą 41 złr., ważący 28 gr., adresowany do ck urzędu podatkowego w Wadowicach. W liście tym znajdowały się ściągnięte taksy wojskowe i pożyczki głodowe.

List w mowie będący został przez listonosza w Wadowicach p. poborcy doręczony i przy otwarciu go nie znaleziono w nim żadnych pieniędzy, tylko pół arkusza papieru, na którym był rachunek napisany, koperta była przecięta i gumą zaklejona.

Na to wszystko zostało przeprowadzone śledztwo sądowe, które sprawy nie wykryło i Józefa Gajdę o tem zawiadomiono.

Następnie udał się Józef Gajda do powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie, by na przesłane pieniądze urząd podatkowy dał pokwitowanie, stamtąd otrzymał przez starostwo w Wadowicach odpowiedź, że „kwity na te pieniądze nie mogą być wydane, gdyż pieniądze nie weszły.“ Odpowiedzi te i recepisy posłał więc Gajda znowu do dyrekcyi poczt we Lwowie z żądaniem zwrotu pieniędzy. Dyrekcya poczt na to odpowiedziała: „Skoro p poborca odebrał list z poczty bez zarzutu i recepis przez niego podpisany znajduje się w zarządzie poczt i telegrafów w Wadowicach, ta sprawa ją dalej nic nie obchodzi.“

Nie mogąc nic u żadnej dyrekcyi wskórać, zebrał te wszystkie akta, napisał prośbę do krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, by orzekła, kto tu zawinił i kto te pieniądze zapłacić ma i list ten odesłał do Lwowa dnia 31 grudnia 1891, jak recepis pocztowy załączony świadczy. Na prośbę tę nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi, ani zwrotu swych załączników i recepisów.

Gdy obecnie urząd podatkowy ściąga przez egzekucyę te taksy wojskowe i pożyczki głodowe od dłużników, pomimo kwitów, jakie im Józef Gajda, jako wójt, powystawiał i na 28 bm ostateczny jest termin do licytacyjnej sprzedaży zajętych ruchomości i dłużnicy ct. n podpisanej zwierzchności gminnej wołają ratunku, przeto udaje się zwierzchność gminy do Świetnego Wydziału powiatowego z uprzejmą prośbą by Świetny Wydział powiatowy raczył zająć się tą sprawą, lub dał wskazówki gdzie i jak pisać, gdyż ludziom tym rażąca dzieje się krzywda. Taksy wojskowe są ponownie już przez egzekucye zapłacone, a do ściągnięcia zalegają jeszcze pożyczki głodowe w łącznej kwocie 25 złr.

Wyrażamy nadzieję że Wydział powiatowy poczyni energiczne kroki w celu wykrycia winowajcy i ochronienia dłużników od niezasłużonej szykany.

Przeciw znęcaniu się nad żołnierzami. *Pester Journal* ogłasza w dosłownem brzmieniu sekretny rozkaz kierownika ministerstwa wojny, bar. Merkla, przesłany komendantom korpusów, w sprawie znęcania się nad żołnierzami. W rozkazie tym konstatuje baron Merkl, że skargi na złe obchodzenie się przełożonych z żołnierzami mnożą się i po największej części są uzasadnione. Przeciwko takim wykroczeniom należy używać jak najsurowszych środków. W szczególności oficerowie, traktujący w sposób grubijański swych podwładnych, jak również komendanci, nie umiejący temu energicznie zapobiedz, mają być uważani jako niezdolni do prowadzenia komendy i stosownie do tego kwalifikowani. O wszelkich tego rodzaju przekroczeniach, tudzież o zarządzonych sądowych i dyscyplinarnych ukaraniach oficerów, a w ważniejszych wypadkach także podoficerów, należy donieść ministerstwu wojny przy końcu września b. r, a później przy końcu każdego kwartału. Rozkaz ten ministerstwa wojny został wprawdzie, jak się z urzędowego źródła dowiaduje *N. Fr. Presse*, ogłoszony w kilka dni po śmierci generała Bauera, jednak zredagowany był jeszcze według wskazówek ś. p. ministra.

Podziękowanie. WWPP. Krzyżanowskiemu, Barańskiemu, Frommerowi i Gebethnerowi za książki ofiarowane w darze dla biblioteki „Czytelni kolejowej“ w Krakowie, składamy staropolskie „Bóg zapłać.“

Wydział.

Czytelnia we Frysztacie. W powrocie z urlopu przywiózł pan Stanisław Broniowski, st. stygar w Karwinie, kilkadziesiąt dziełek polskich książek dla biblioteki naszej Czytelni, które udało mu się uzyskać za jego i jego brata pana Teofila Broniowskiego, urzędnika Towarzystwa wzajemnego kredytu, staraniem w Krakowie, a w szczególności u Spółki wydawniczej w Krakowie. Za ten łaskawy i hojny dar Wydział Czytelni we Frysztacie śle niniejszem tym panom i łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“ Również serdeczne dzięki przesyłamy nieznajomemu ofiarodawcy z Bierzanowa, za łaskawie nadesłane pocztą dziełka dla naszej Czytelni.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Franciszka Dulębę z Buczacza do Żywca, a Hersza Spiegla z Białej do Buczacza.

Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła asystentom pocztowym Ignacemu Bołobońskiemu w Zaleszczykach i Jakobowi Bardachowi w Podwołoczyskach na zamianę miejsc służbowych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Swieże powietrze“,** krotochwila w 3 aktach Stanisława Rossowskiego, przedstawioną została w teatrze letnim we Lwowie. Jako pierwsza próba pracy autora w dziedzinie dramatycznej utwór nie osiągnął powodzenia, ale krytyka lwowska przyznaje komedyi wielkie zalety natury czysto literackiej i wykwintną, prawdziwie artystyczną formę. Treścią akcyi są humorystyczne epizody i wesołe strony życia kąpielowego, a miejscem akcyi znane dobrze we wschodniej Galicyi miasteczko Delatyn.

— **„Flirt“ Bałuckiego w Moskwie.** W dniu 28 z. m. w teatrze Korsza w Moskwie odegrano po raz pierwszy „Flirt“, w przeróbce jakiegoś p. Babeckiego. Krytyka rosyjska utwór naszego autora przyjęła bardzo przychylnie, podnosząc zalety sceniczne, dowcip i humor, tryskający z całego szeregu scen, ale zaznaczyła także że „przeróbka i zmiany“, dokonane przez Babeckiego, zepsuły oryginał. Obecnie wyczekują pojawienia się „Flirtu“ na scenie carskiego teatru małego, gdzie ma się niebawem ukazać nie w przeróbce, ale w przekładzie p. Sadowskiego.

— **„Neuer Theater Almanach“** zawiera w ostatnim swym roczniku zestawienie przedstawień szekspiroowskich na scenach niemieckich, obejmujące lata od 1881—1891. Otóż dano w tych 11 latach 7944 razy sztuki Szekspira; zamiłowanie do dzieł dramaturga angielskiego stopniowo się zmniejszało, bo cyfra 640 przedstawień w r. 1891 niższą jest, niż za wszystkich lat poprzednich. Najczęściej dawano „Otella“, bo 994 razy; „Hamlet“ przedstawiony był 994, „Kupiec wenecki“ 826, „Romeo i Julia“ 715, „Sen nocy letniej“ 503, „Juliusz Cezar“ 377, „Wiele hałasu o nic“ 358, „Co wam się podoba“ 332, „Król Ryszard III“ 328, „Król Lear“ 310 razy. Ogółem przedstawiono 31 sztuk Szekspira; raz jeden tylko grano „Wesołe kumoszki z Windsoru“ i to przed dziesięcin laty.

Dział ekonomiczny.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny ogłosił sprawozdanie swe za rok 1892, z którego się dowiadujemy że w ciągu roku sprawozdawczego wypłacono różnych rent 31.720 złr. 47 ct., a wszelkie rozchody wyniosły 432.258 złr. 35 ct. Wypadków nieszczęśliwych zgłoszono ogółem 735 a renty pobierało osób 538. Dochody wyniosły ogółem 475.743 złr. 8 ct, bilans zaś w stanie czynnym i biernym wykazuje 430.129 złr $58\frac{1}{2}$ ct. Zamknięcie rachunków związku powiatowych kas dla chorych Galicyi i Bukowiny wykazuje w funduszu rezerwowym 7.397 złr. 26 ct. w dochodach i rozchodach, a w funduszu kasowym 2769 złr. 89 ct.

Postępy w wybijaniu monet. Do dnia 9 września, podług urzędowych wykazów, wybito w wiedeńskiej mennicy ogółem: dwudziestokoronówek w złocie 6,323.071 sztuk, za sumę 126.461.420 koron, jednokoronówek srebrnych sztuk 24,984.500 za 24.984.500 koron dwudziesto groszówek niklowych sztuk 28,518.750 za 5,703.750 koron, dziesięcio-groszówek niklowych sztuk 27,872.100 za 2.787.210 koron, dwu-groszy bronzowych sztuk 32,865.004 za 657.300 koron i groszy bronzowych sztuk 19,947.213 za 199.474 koron, razem sztuk 140,511.638 w wartości 160.753.654 koron.

Wybito zatem 63.2 milionów złr. w monetach złotych i 17.1 milionów złr. w monetach zdawkowych.

Koszta regulacyi waluty. W preliminarzu państwowym na rok 1894 po raz pierwszy wstawioną będzie pełna kwota procentów za puszczone dotąd w obieg 100 milionów złotej renty. Kwota ta, jak to swoim czasie podał do wiadomości minister skarbu, ma być pokrytą po części z procentowych oszczędności przy konwersyi, po części zaś z zysku menniczego. W preliminarzu 1893 roku wpisano tylko 2.06 milionów złr. na oprocentowanie 60 milionów renty. Kwota 2.06 milionów złr. tworzyła pierwszą ratę menniczego zysku. Kwota za później w obieg puszczone 40 milionów nie jest wstawioną w budżet, pokrywa ją jednak zysk z konwersyi. Przez konwersyę zaoszczędził budżet 1.89 milionów złr. Atoli ta kwota nie wystarcza na oprocentowanie złotej renty, musi być zatem ku temu i zysk z mennicy użyty. Przy parlamentarnych rozprawach nad ustawami o walucie podawano cały dochód, jaki się okazuje z wypuszczenia nowych monet srebrnych, niklowych i bronzowych po wycofaniu starych monet srebrnych i zdawkowych z miedzi na 20.5 milionów złr.

Ile z tego przypada na poszczególne lata, nie da się obliczyć, jak długo stara moneta zdawkowa znajduje się w obiegu. Zysk menniczy rozdziela się na trzy lata, gdyż wybijanie nowych monet w myśl planu rządowego do roku 1895 ma być ukończone. Z tego zysku menniczego spotrzebowano na rok bieżący 2.06 milionów złr. Na rok 1894 z tego tytułu użyta będzie okrągła kwota 3 milionów złr. Pozostaje przeto jeszcze na lata następne 15 milionów złr., a regulacya waluty, jak to rząd projektuje, w pierwszych czasach nie będzie połączona z obciążeniem budżetu.

Łacińska unia monetarna. Konferencya członków łacińskiego związku monetarnego, która odbyć się miała 15 września w Paryżu, celem obrad w sprawie unarodowienia monety zdawkowej, odłożoną została, jak donosi *Fanfulla*, na pierwsze dnie października. Powyższy jednak przedmiot nie ma być albo wcale, albo co najwyżej w drugim rzędzie omawiany, gdyż przeciw zniesieniu § 6 układu, w którym ten punkt jest przewidziany, oświadczyli się już wszyscy inni uczestnicy konwencyi odmownie. Włochom chodzi raczej o uzyskanie przyzwolenia na dekret królewski, który zarządza wydanie 30 milionów not po 1 lirze. Pierwszem państwem, które podług wspomnianego dziennika sprzeciwiało się temu zarządzeniu, jest Szwajcarya, która również nie cierpi nadmiaru monety zdawkowej. Szwajcarya podniosła przeto zarzut, że jest to przeciwne duchowi konwencyi monetarnej wycofywać 30 milionów z obiegu i zastępować je notami papierowemi, które tylko w własnym kraju mają służyć za środek wypłat. Rząd włoski przewidział ten zarzut i w powyższym dekrecie królewskim postanowił, że odnośne 30 milionów, które w skarbie państwowym służyć mają na pokrycie gotówką zamierzonych not papierowych, składać się będą z monet jednolirowych. Ale szwajcarska Rada związkowa odpowiedziała na to, że we wszystkich państwach konwencyi monetarnej moneta zdawkowa — obojętne, jakiej mennicy — do 100 lirów jest prawnie obowiązującym środkiem wypłat, że przeto owe 30 milionów mające być wycofane, tworzą wyłom w obiegu, któryby się zwłaszcza Szwajcaryi dał nieprzyjemnie uczuć. Także inne państwa podnoszą podobne zastrzeżenia i protesty, konferencya więc, jak się zdaje, nie zupełnie odpowie życzeniom Włoch.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 18 b. m. przypędzono 1761 węgierskich, 295 galicyjskich, 558 bukowińskich i 2371 niemieckich, razem zatem 4985 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 61 do 64 złr., średnich od 57 do 60 złr., poślednich od 53 do 56 złr.; galicyjskie wyborowe po 61 do 63 złr., średnie po 57 do 60 złr., poślednie po 53 do 56 złr., niemieckie wyborowe po 62 do 65 złr., średnie po 58 do 61 złr., pośledne po 54 do 57 złr. Byki i krowy płacono po 25 do 34 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 18 września.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·63	7·64
Pszenica na wiosnę	8·02	8·04
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	6·88	6·89
Owies na jesień	7·02	7·04
Owies na wiosnę	7·—	7·06
Rzepak	15·65	15·75

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·4 mm	740·2 mm	740·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,3	+8°,0	+16°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNW 1	NW 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	98%	55%
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	1	10	4

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 września. *Wiener Ztg.* donosi, że notaryuszami mianowani zostali kandydaci notaryalni: Piela, substytut notaryalny w Tyczynie, dla Ślemienia, Rampelt w Sokołowie dla Sokołowa Gutowski w Niepołomicach dla Milówki, Wisłocki w Dębicy dla Głogowa, Ostoja Starzewski w Krakowie dla Wadowic.

Wiedeń, 19 września. Dzienniki tutejsze zgodnie donoszą, że Loebl na życzenie Taaffego pozostaje na stanowisku namiestnika na Morawach.

Wiedeń, 19 września. Izba giełdowa postanowiła notować w cedule giełdowej kurs czteroprocentowych listów zastawnych galicyjskiego Banku krajowego.

Guens, 19 września. Wczorajsze manewry zaczęły się po godz. 7, skończyły się o godzinie kwadrans na 11. Cesarz niemiecki osobiście prowadził do ataku swój pułk huzarów nr. VII.

Podczas tych manewrów, gdy zaczął rozmawiać z ambasadorem austro-węgierskim w Berlinie Szoegyenym, zaraportował mu porucznik hr. Starhemberg, że arcyksiężna Marya Teresa i cesarz go oczekują, dlatego przerwał rozmowę, podał ambasadorowi rękę i ruszył z kopyta.

Guens, 19 września. Na wczorajszych manewrach było wiele ciekawych epizodów. Największą ciekawość budziły z obu stron masy jazdy, od których ścierania się rozpoczęły się potyczki obu armij.

Pod Vehanem po stosunkowo małem starciu się obu najdalej wysuniętych przednich straży, przyszło pod wsią Pusztacso do starcia znaczniejszych oddziałów, jednak niewielkich, bo lasy, oddzielające od siebie obie masy jazdy, nie pozwalały rozwinąć się całej jeździe i gromadnie uderzyć na siebie. Chociaż i teraz nie przyszło do starcia całej jazdy na wielkie rozmiary, mimo to łączne posuwanie się jazdy i piechoty armii południowej naprzeciw samej tylko jazdy armii północnej wywarło skutek tem bardziej pouczający.

Monarchowie i inni goście przypatrywali się wszystkim fazom manewrów z jak największą ciekawością. Cesarz niemiecki odbył przegląd pułku huzarów swego imienia, uderzył na jego czele na nieprzyjaciela i cofnął się z nim, potem udał się na wzgórza między Guens a Doroszlą położone, aby stąd przypatrywać się rozwijaniu się piechoty obu partyj.

Cesarz austro-węgierski przypatrywał się starciu jazdy pod wsią Pusztacso i z księciem Leopoldem, arcyksięciem Albrechtem i innymi arcyksiążętami śledził ruchy posuwającej się naprzód dywizyi gen. Pitreicha, podczas gdy arcyksiążę Eugeniusz pełnił funkcye sędziego rozjemczego w starciu obu dywizyj jazdy.

Na tych manewrach była także (*incognito*) arcyksiężna Marya Terasa, dalej ambasador niemiecki, Kalnoky, Szoegeny, Fejervary i bardzo wielu ciekawych.

Cesarza i gości książęcych witano wszędzie grzmiącemi okrzykami *eljen!*

Pogoda wspaniała.

Na wczorajszem obiedzie u cesarza byli: cesarz niemiecki, król saski, ks Connaught, ks. Leopold, arcyksiążę Franciszek Salwator, ambasador niemiecki, Kalnoky, poseł saski, wszyscy *attachés* wojskowi, minister Tisza i członkowie świt książęcych.

Guens, 19 września. Cesarz niemiecki złożył wczoraj po południu austryackiemu cesarzowi półtoragodzinną wizytę.

Budapeszt, 19 września. *Budapester Correspondenz* donosi, że król saski wyraził prezesowi ministrów Wekerlemu zadowolenie z pobytu swego na Węgrzech. Cesarz niemiecki i król saski przeslali swe karty Wekerlemu.

Budapeszt, 19 września. Ostatniej doby zachorowało na Węgrzech ośm osób na cholerę, zmarło także ośm. W Budapeszcie zachorowała jedna, zmarło dwoje.

Berlin, 19 września. Zaprzeczono wiadomości o wydaleniu Zintgrafa z niemieckiego Kamerunu.

Hamburg, 19 września. Od 15 do dnia wczorajszego skonstatowano dziewięć świeżych wypadków zasłabnięcia na cholerę; pięć z nich skończyło się śmiercią. Wczoraj doniesiono o trzech świeżych wypadkach podejrzanych. Zarządzono bardzo troskliwe środki zapobiegawcze.

Londyn, 19 września. Wczoraj na zgromadzeniu uchwaliło liberalno-narodowe zjednoczenie rezolucyę, w której gani zachowanie się Izby lordów i żąda jej zniesienia.

Sztokholm, 19 września. Dzienniki wszelkich kierunków politycznych omawiając pogłoski dzienników zagranicznych o przystąpieniu Szwecyi do trójprzymierza nazywają je czczemi wymysłami.

Beauvais, 19 września. Minister wojny dał wczoraj na cześć cudzoziemskich *attachés* wojskowych obiad i dziękował im za przybycie. Rosyjski *attaché* jako dziekan oficerów cudzoziemskich wniósł toast na powodzenie Francyi i jej armii i w imieniu swoich towarzyszów z armij obcych podziękował za serdeczną gościnność oficerów francuskich.

Rzym, 19 września. W ostatniej dobie zachorowało na cholerę w Palermie osób 15, zmarło 9; w Liwornie zachorowało 5, zmarło 2; w Rzymie zachorowała 1, zmarła 1.

Sofia, 19 września. W wyborach do rad gminnych tak tu, jak na prowincyi, zwyciężyła prawie wyłącznie partya rządowa. Opozycya — według dotychczasowych wiadomości — odniosła zwycięstwo tylko w Sewliewie. Udział wyborców był liczniejszy, niż we wszystkich dotychczasowych wyborach. W całym kraju wybory odbyły się spokojnie, tylko w mieście Ellenie gromada wyborców, należąca do mniejszości, wpadła do biura wyborczego i podarła spisy wyborców.

Rio-de-Janeiro, 19 września. Miasto było wczoraj gwałtownie bombardowane. Stan rzeczy nie uległ zmianie.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 września 1893 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	10
Zjednoczony dług w srebrze	96	75
Austryacka renta złota	119	70
5% austryacka renta (marcowa)	96	65
Akcye banku austro-węgierskiego	982	--
Akcye kredytowe	339	50
Londyn	126	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec za 100 m	62	$27\frac{1}{2}$

Wiedeń 19 września. Ruble 131 — Cena nafty 18.10 — 19.75 Spirytus 17.10 —. Żyto 6.35 do —·—. Pszenica 7.60. Owies 7.14

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 19/9.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	130 50	131 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 75	62 25
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 50	97 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101 —
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98 25	99 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 18/9.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217 —	221 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	255 —	258 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	385 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 30	99 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 70	97 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 50	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 70	97 40
Losy miasta Krakowa	23 50	25 —

Wiedeń, dnia 18/9.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 40	97 60
5% „ „ srebrna za złr. 100	97 05	97 25
4% „ „ złota za złr. 100	119 85	120 05
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 70	96 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	146 50	147 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	145 —	145 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	161 50	162 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	194 25	195 25
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	217 50	218 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 40	94 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150 25	151 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	143 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 50	97 20
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 50	101 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 50	96 75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 20	97 90
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	94 85	95 85

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115 —	115 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 —	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 —	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195 —	196 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 --
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	150 75	151 75
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	123 —	124 --
14·50	Kred. dla handlu i przem na 160 złr.	336 —	337 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	412 —	413 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	400 --
13·—	Laenderbank na 200 złr.	248 25	249 25
42·40	Austro-węgierski na 600 złr	981 —	985 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	252 25	252 75
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 —	95 50
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2875 --	2885 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	256 —	257 50

Sfałszowany jedwab.

Fałszowany jedwab. Spala się kawałeczek czarnej materyi jedwabnej, którą się ma kupować, a sfałszowanie da się natychmiast poznać. Prawdziwy, czysto zabarwiony jedwab skręca się natychmiast, gaśnie szybko i pozostawia nieco jasno-brunatnego popiołu. Fałszowany jedwab, (który szybko staje się kruchym i pęka), pali się powolnie, mianowicie żarzą się dodane nici, (gdy są zbytnio farbą nasiąknięte), pozostawia popiół ciemno-brunatny, który nie skręca się jak przy prawdziwym jedwabiu, tylko się krzywi. Popiół z prawdziwego jedwabiu ściśnięty rozpada się w pył; fałszowanego zaś nie. — **Seiden-Fabrik von G. Henneberg** (c. k. nadworny dostawca) **Zurich.** Wysyła chętnie wzory prawdziwego jedwabiu i przysyła każdemu do mieszkania na pojedyncze ubrania, lub całe sztuki, ofrankowane i oclone 149 5 7



Pierwszy galicyjski

Tattersall
IGNACEGO ZANGENA
w Krakowie, ulica Smoleńska, L. 31.

Tattersall obejmuje następujące działy:

1. Nauka jazdy konnej codziennie.
2. Specyalny kurs jazdy konnej dla kandydatów na jednorocznych ochotników c. i k. kawaleryi, z wykładem w myśl regulaminu wojskowego.
3. Wynajem koni wierzchowych i pojazdów, jakoto: półkryty faeton, landau, kareta, kutscher-faeton i t. p.
4. Zakupno remont.
5. Przyjmowanie koni na pensyę dzienną i miesięczną.
6. Tresura koni. 2178 1 12
7. Stajnia na 90 koni, w czasie jarmarku za opłatą 5 złr. od jednego konia za cały czas jarmarku, a mianowicie od sprzedanego.

Poszukuje się zaraz 2181 1 3

buchaltera

biegłego w języku polskim i niemieckim. Zgłoszenia w hotelu Centralnym.

Ekonoma samodzielnego, do zarządu małym folwarkiem pod Krakowem, **poszukuje się.** — Zgłoszenia przyjmuje dozorca domu **L. 5, przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie.** 2182 1 3

Chłopiec

14-letni, zamiejscowy, z dobrem wychowaniem, z ukończeną 6 klasą ludową niemiecką (z odznaczeniem) władający tak w mowie jak i piśmie językiem polskim i niemieckim, poszukuje zaraz posady **praktykanta do handlu** lub **innego zawodu.**

Bliższych wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy". 2185 1 3

Z powodu wyjazdu 2183 1 4

meble do sprzedania.

Wiadomość: **ul. św. Tomasza, L. 27.**

Poszukuję wydzierżawienia 2180 1 2

piekarni ze sklepem.

Adres: **Z.** poste rest. **Oświęcim.**

L. 5096.

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia **dostawy chleba** i **owsa** dla c i k. wojska na czas **od 1 stycznia do 31 grudnia 1894** odbędą się rozprawy ofertowe, a to zawsze o godzinie 10 przed południem, a mianowicie:

1. w c. i k. magazynie prowiantowym w Ołomuńcu dnia 5 października 1893 dla stacyi w Opawie, Karniowie, Cieszynie i Bielsku; w dniu 9 października 1893 dla stacyi w Przerowie, Prościejowie, M. Hranicy i M. Szumberku;
2. w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie w dniu 12 października 1893 dla stacyi w Nowym Sączu;
3. w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie w dniu 17 października 1893 dla stacyi w Wadowicach, Bochni, Kętach, Niepołomicach i Chrzanowie.

Bliższe warunki ogłoszone są w „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i „N. Reformie" z dnia 12 września b. r., a oprócz tego dowiedzieć się można o tem we wszystkich magazynach prowiantowych, wszystkich władzach politycznych i w centralnych miejscach stowarzyszeń rolniczych, należących do obszaru c. i k. 1 korpusu. 2103 1 2

Intendantura c. i k. I korpusu.

Sprzedaż dóbr.

Z powodu choroby właściciela jest posiadłość w prześlicznem położeniu, obszaru 556 morgów w jednym kawałku, najlepszej uprawy, wraz z martwym i żywym inwentarzem do zbycia. Zamek o dziesięciu ubikacyach, z parkiem wielkości 5 morgów włącznie. Zbiór, który 1 października b. r. młócony będzie, zostanie zaraz za gotówkę sprzedany. Posiadłość ta leży na Węgrzech w pobliżu galicyjskiej granicy i ma oprócz różnych przyjemności także prześliczne, pełne zwierzyny lasy do polowania na grubego i na drobnego zwierza, oraz na ptactwo (8000 morgów obszar do polowania jest na 6 lat poddzierżawiony). Tylko bezpośredni kupcy mogą się o tę perłę wyższych Węgier osobiście starać, ewentualnie listownie lub telegraficznie dopytywać u **Juliusza Sieglera,** właściciela dóbr **w Brestó,** stacya poczty, kolei i telegrafu **Radwány.** komitat **Zemplin.** 2175 1 3

Wyroby krajowe płócienne
Pierwszego Towarzystwa Tkackiego w Krośnie

pod marką ochronną „**PRZĄDKA**".

Prządka



Marka ochronna.

Towary te, wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych domieszek chemicznych blichowane, wskutek tego są nadzwyczaj trwałe. Sprzedawane są według oryginalnego cennika fabrycznego, a ceny stosunkowe do dobroci, piękności i trwałości tych wyrobów są nadzwyczaj przystępne i każdy nabywający sztukę z tychże towarów tak co do taniości, jakoteż i gatunku zadowolony będzie.

Wyroby te są wyłącznie do nabycia w Krakowie

w handlu płócien i bielizny gotowej

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12-14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi. 1294 33 44

Blisko plantacyj i rynku, przy **ul. Małej, róg ulicy Zwierzynieckiej,**

mieszkania

suche i z komfortem urządzone, na każdym piętrze 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, z bocznemi ubikacyami, stanowiące dla siebie odrębną całość, **od 1 października do wynajęcia.**

Wiadomość na miejscu, bliższe informacye codziennie od 3—5 po południu. 2072 5 7

Dotychczas nieznane!

Najdotkliwszy ból zębów uśmierza w jednej chwili

„SOZAL"

jedynie w aptece pod „**Murzynem**" **w Krakowie.** 1920 10

Pudełko 10 ct., z opłatą pocztową 15 ct.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane 1534 11 0

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerye.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu złr. 1·50

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. pół flakonu złr. 1·60

Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr 60 ct

Woda fiołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Jan Ihnatowicz

we **Lwowie** w sklepach własnych, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2

Samodzielne

wodociągi

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

samodzielne

wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i 377 33 50

pomp

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).

Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie.

Pierwszy główny skład fabryczny serów deserowych i szwajcarskich

krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież

masła deserowego i solonego

dla hurtownej i częściowej sprzedaży

LEONA SYKUTOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,

poleca następujące sery, a to: Ementhaler, Roquefort, Gorgonzola, Parmezan, Strachino, Chester, Eidamer, Ziołowy, Grover, Deserowy najprzedniejszy, Imperial, Romatour, Limburski, De Brie, Alpejski, Neufchatelski, Winny, Hagenbergski, Liptawski do piwa, Providentia, Bryndzę owczą, kwargle ołomunieckie, tudzież masło najprzedn. deserowe i solone.

Inne, tu nie wymienione, sery deserowe posiada również na składzie jednak tylko w pewnych porach roku, stosownie do czasu produkcyi tychże.

Więksi P. T. Odbiorcy otrzymają odpowiedni rabat.

Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast za pobraniem. — Cenniki wysyła na żądanie gratis i franco. 2023 6 8

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw. „**galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania**", który **w przypadkach osłabienia** (osłabieniu siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany. Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu. W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo. W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Angenfelda,** Wiedeń, I., Schulerstrasse, 18. 560 33 0

L. 46.797. 2134 3 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia jednej posady **aplikanta przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie,** o rocznem adjutum w kwocie 300 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą ubiegać się tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyum historycznym lub historyczno-prawniczym.

Posada ta zawakuje od **1 października 1893 r.**

Bliższe określenie praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do 25 września 1893.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

Lwów, 11 września 1893.

---

2 domy

i plac budowlany obszerny, razem obszaru 382 sążni, wskutek podziału familii korzystnie **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka, L. 50. 2119 3 4

Aparata elektryczne lecznicze

z prądem stałym i indukcyjnym

poleca 1773 16 21

K. Zieliński

mechanik i optyk, Kraków, Linia A—B, 39.

3000 do 4000 złr.

są na rok **do wypożyczenia** na hipotekę lub budowę. 2184 1 3

Wiadomość: **K. R. W.** poste rest. **Kraków.**

Chłopiec

do praktyki znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą 2187 1 3

Antoni Suski, Kraków.



Welocypedy

dla chłopców od 10 do 28 złr.

Maszyny do szycia

sprowadzam tylko pełnemi wagonami i tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 złr. Ratami po 4 złr. miesięcznie.

Rowery na składzie.

JÓZEF IWANICKI

mechanik. 1609 23 24

Kraków, Rynek gl., L. 25.

Lwów, Hotel Żorża.

Magister farmacyi

rutynowany i dobrze polecony, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: **S. Klisiewicz, Kraków, ulica Starowiślna, 15.** 2100 5 8

Wdowiec

lat 32, z dwojgiem dzieci, przemysłowiec, mający odpowiedni interes, poszukuje **towarzyszki życia, panny** lub **wdowy, z posagiem 2000 złr.** lub **mniej,** za nadesłaniem fotografii

Za dyskrecyę ręczy słowem honoru.

Adres: **H. M. Z. 10** poste restante **Kraków.** 2160 3 3

Za 1 złr. 25 ct.

kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1563 34 36

mydeł toaletowych

jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t. p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem „**zur Französin**" **Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

Proszek karbolowy

najsilniejszy, 100 kilo 4 złr. i inne środki desinfekcyjne. **Farby, pokosty, lakiery** do każdego malowania i **wszystko,** czego kto tylko potrzebuje, wysyła

Albin Krajewski

Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.

Cenniki na żądanie franco.

W Dębnikach przy moście żelaznym jest zaraz do sprzedania 2045 6 20

kilka parcel budowlanych.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
16.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
16.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
2.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
2.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7.01	„ „ „ „ „ przyst.	
8.25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 1 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz, do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 128 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.